

DLACZEGO
Z MARYJĄ
PRZEZ ŻYCIE

© Wydawnictwo WAM, 2013
© Stanisław Mrozek SJ, 2013

Korekta
Barbara Cabała

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Andrzej Sochacki

Zdjęcie na okładce i str. 6
© by L'Osservatore Romano

ISBN 978-83-277-2299-7

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał
Kraków, 2 lipca 2012 r., l. dz. 212/2012.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa
Drukarnia Colonel, Kraków

SŁOWO WSTĘPNE

Napisanie tej książki było dla mnie czymś nieplanowanym. Wydawało mi się, że już wydano dość książek o Matce Bożej.

Ale serce było wciąż niespokojne – wszak całe moje życie upływało w bliskości Maryi, doświadczając Jej wielkiej miłości.

Na dnie duszy tliła się potrzeba podzielenia się z innymi wielkim dobrem nabożeństwa maryjnego. Reszty dopełniła pewnego wieczoru rozmowa telefoniczna z wielką czcicielką Maryi mieszkającą w Warszawie, bardzo zasłużoną dla rozwoju Sodalicji Mariańskiej w Polsce. Otóż ta osoba zapytała mnie, dlaczego – jako były moderator Akademickiej Sodalicji Mariańskiej we Wrocławiu – jeszcze nie napisałem książki o Matce Bożej.

Po tej rozmowie stało się oczywiste, że u Matki Bożej mam dług wdzięczności. Dłużej nie mogę z tym zwlekać. W rezultacie myśli moje zaczęły się koncentrować wokół idei dania świadectwa maryjnego. Przyszło z tym związane natchnienie tak naglące, iż pewnego wieczoru powstał cały plan tej książki zawarty w spisie treści. I tak się zaczęło.

Wstępna moja obserwacja jest taka, że stosunek do Maryi jest rozbieżny. Jedni otaczają Ją niezwykłą czcią, u innych temat kultu maryjnego wy-



wołuje gwałtowny protest. Pojawiają się obawy, że Chrystus utraci swoje miejsce jedyne go pośrednika, że drugorzędne elementy sprowadzą duchowość chrześcijańską na manowce.

Otóż jak bezpodstawne są owe obawy i zastrzeżenia wobec kultu maryjnego, piszę w rozdziale I: *Dlaczego Maryja? Czy Jezus nie wystarczy?*

Następnie zastanawiałem się, w czym jest sekret fascynacji Maryją i powstania tylu sanktuariów maryjnych? I dochodzę do wniosku, że to Ona jest najpiękniejszym pomysłem Bożym i darem zaspokajającym wszelkie potrzeby serca spragnionego miłości.

Piszę o tym, gdzie szukać niezawodnego pocieszenia, opieki i pomocy.

Niektórzy pytają, jak żyć i być chrześcijaninem dzisiaj? Co robić, aby wziąć Maryję do siebie i być blisko Niej? Odpowiedź znajdziemy w VI rozdziale tej książki!

Wiele uwagi poświęcam sprawdzonym praktykom nabożeństwa maryjnego. Uzupełniam braki wiedzy u spotkanych wiernych w ich rozumieniu i docenieniu owych praktyk. Zwłaszcza gdy idzie o modlitwę różańcową i nabożeństwa niosące nadzieję na życie i dobrą śmierć.

Dzielę się też rozmyślaniami nad bezcenną modlitwą *Zdrowaś Maryjo*, którą tak często odmawiamy.

Na koniec wskazuję na szkołę gigantów ducha, jaką jest Sodalicja Mariańska....

Życzę wszystkim owocnej lektury i za Prymasem Tysiąclecia postawienia wszystkiego na Maryję.

Autor

I



**DLACZEGO MARYJA?
CZY JEZUS
NIE WYSTARCZY?**

„Kiedy papież Jan Paweł II miał lat dwadzieścia, uważał, że nabożeństwo narodu polskiego do Matki Boskiej Częstochowskiej przysłoni zasadnicze przywiązanie do Chrystusa, które stanowi podstawę całego życia chrześcijańskiego. Dzięki rozmowom, jakie zgodził się przeprowadzić z André Frossardem, wiemy, że przeprowadzona wówczas lektura *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, napisanego w wieku XVIII przez Ludwika Marię Grignion de Montforta, pojednała Karola Wojtyłę z pobożnością maryjną ludu chrześcijańskiego. Pojednanie trwałe, albowiem w swoim herbie papieskim umieścił duże M, aby głośno i jasno wyrazić, jakie miejsce oddać – lub raczej pozostawić – Maryi w swoim posługiwaniu.

Jakie miejsce pozostawić Maryi? W tym pytaniu mieści się wszystko. Czy o tym wiemy, czy nie, czy tego chcemy, czy nie, Maryja została wezwana do wykonania pierwszoplanowej roli w realizacji naszego zbawienia. Rola ta daleka jest od zakończenia!”.

(Zob. więcej: Pierre Descouvemont, *Przewodnik po trudnościach wiary*, Wyd. m, Kraków 1998, s. 674-688.)

Zauważamy na wstępie, iż sam Bóg wszystko na tej ziemi zaczyna przez Maryję.

Krótkie świadectwo ks. kard. Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Tysiąclecia – o tym mówi:

„Odkupienie świata zaczął Bóg od Maryi. *Posłan jest Anioł Gabriel od Boga do Panny...* (Łk 1, 26). A potem czekał na Jej odpowiedź...

Wiemy już, jakiej odpowiedzi doczekał się Bóg w Nazarecie: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.*

Słowo Przedwieczne, Syn Boży, potrzebował Maryi, aby stać się Człowiekiem i dokonać dzieła Odkupienia, jak pięknie śpiewamy w pieśni ludowej: *Witaj Jezu, Synu Maryi.*

Potrzebował Matki... Potrzebne Mu było ciało, wszak miał dopełnić Ofiary! Skąd je weźmie? *A Tyś mi ciało sposobił... I oto rzekłem: Oto idę, Ojczy, abym pełnił wolę Twoją.* To Ona dała Mu niepokalane ciało, które poniósł Ojcu na krzyż i na ołtarze świata. To Ona dała Mu krew do kalwaryjskiej Ofiary i do kielichów mszalnych.

Potrzebował przez całe życie pomocy i posługi tej Pomocnicy i Służebnicy swojej: potrzebował w drodze do Elżbiety, aby nawiedzić Jana; w betlejemskiej stajni, aby się dać poznać pasterzom; w świątyni jerozolimskiej, aby się oddać Ojcu; w domu nazaretańskim, *aby żyć i wzrastać w mądrości i w latach, w łasce u Boga i u ludzi* (Łk 2, 52).

Potrzebował Towarzyszki swej drogi i swego posłannictwa w publicznej działalności i objawieniu swej chwały ludziom... *Była tam Matka Jezuso-*

wa. Zaproszono też na gody i Jezusa... i okazał chwałę swoją... (J 2, 1-11).

Ale nade wszystko potrzebował Jej na drodze kalwaryjskiej i pod krzyżem. *A pod krzyżem Jezusowym stała Matka Jego (J 19, 25).* Stała Mu się prawdziwą *Socia Passionis*, Współodkupicielką w dziele Odkupienia...".

(Zob. więcej: *Królowo Polski, przyrzekamy! Jasnogórskie śluby Narodu Polskiego*, s. 41-53.)

Wymowne jest to, że Jezus tak święty i mocny, a przy tym Bóg wszechmogący i wszechmądry, – Jej potrzebował i na Niej się oparł od chwili poczęcia w Jej niepokalanym łonie aż po Kalwarię.

Tym bardziej my potrzebujemy Matki Bożej!

Potrzebujemy Jej i nie wstydzimy się tego. Potrzebujemy Jej, jak płuca potrzebują powietrza, serce – krwi i miłości, stopy – oparcia, oczy światła, usta – pokarmu. Jak dziecko jeszcze nienarodzone potrzebuje matki, nie może istnieć i żyć bez niej i poza nią.

Potrzebujemy Jej, jak potrzebował Jej Syn Boży.

Ojciec prof. dr hab. Grzegorz Bartosik OFM-Conv. – kierownik Katedry Mariologii UKSW w Warszawie, w jednym ze swoich wywiadów nt. *Znak niezawodnej nadziei i pociechy* stwierdził:

„Kult maryjny nie jest jakimś dodatkiem do kultu chrześcijańskiego, ale stanowi jego integralną część. Czimy Maryję, bo jest Matką Boga i sam



Titian (Tiziano Vecelli), *Mater Dolorosa*

Chrystus dał nam Ją za Matkę i Orędowniczkę. Oczywiście cześć oddawana Najświętszej Maryi Pannie nie może być »konkurencyjna« w stosunku do kultu, jaki oddajemy Panu Bogu. Powinna być zawsze mu podporządkowana. Zresztą uczy nas sama Maryja, powtarzając, że jest *Służebnicą Pańską*, nieustannie wskazując na swojego Syna oraz wzywając nas: *Zróbcie wszystko cokolwiek On wam powie* (J 2, 5)".

(„Różaniec”, nr 11, listopad 2010, s. 21-22.)

Warto tu podkreślić, iż Maryja nie zasłania Chrystusa, ale prowadzi do Chrystusa.

Mówią o tym np. koleжки do konfesjonałów w Jej sanktuariach. Opowiadał mi o. paulin z Jasnej Góry w Częstochowie, że niekiedy rozbawiona młodzież wchodzi do kaplicy cudownego obrazu i po chwili kontemplacji ikony Matki Bożej szuka konfesjonałów, by przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania.

Zauważmy i to, że największa religijność jest tam, gdzie najwięcej sanktuariów maryjnych. I co ważne – najwięcej osób duchownych wywodzi się z tego terenu. Mam na myśli południowo-wschodnią Polskę.

Pewien anglikanin rozmawiał z katolickim kardynałem Deschamps. Mówił m.in. o czci oddawanej Matce Bożej przez katolików. Stwierdził: „Ja nie szukam pośredników, ale wprost zwracam się do Boga w modlitwie”.

„A my – odrzekł kardynał – nie idziemy do Boga sami, ale w towarzystwie Jego Matki: dlatego tam nawet, gdzie nasza niegodziwość nie zasługuje na łaskę, otrzymujemy ją, bo Maryja za nami prosi, a Bóg Jej niczego nie odmawia”.

Mój kolega ze studiów teologicznych mówił mi, jak zachował się jego ojciec, kiedy przyszli Sowieci, by wywieźć ich całą rodzinę na Sybir. Ojciec zebrał ich wszystkich w drugim pokoju przed obrazem Matki Najświętszej i odmówił z nimi *Zdrowaś Maryjo i Pod Twoją Obronę...*, a potem wstał i powiedział: Teraz możemy jechać nawet na koniec świata. Nie potrzebujemy się o nic lękać. Zostali wywiezieni, ale szczęśliwie wszyscy wrócili do kraju. Co więcej, trzech braci z tej rodziny zostało kapłanami w zakonie jezuitów.

My dziś na Nią też możemy liczyć w naszych różnych zagrożeniach i niepewnej przyszłości.

Bł. Jan Paweł II w swojej encyklice o Bożym Miłosierdziu *Dives in misericordia* w rozdziale zatytułowanym *Matka Miłosierdzia* (DIM 9) tak pisze pod sam koniec: „Maryja wzięta do nieba nie zaprzestała zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny”.

Namiestnicy Chrystusa – papieże – wciąż kierowali oczy i nadzieje naszego narodu i Kościoła ku Niej.

Pius XII w czasach stalinowskich pisał do Polaków: „**Polacy, nie traćcie nadziei. Podnieście oczy ku Tej, która tyle razy was wspomagała**”.

Paweł VI z okazji milenijnego aktu zawierzenia Maryi skierował do ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego i członków Episkopatu historyczne słowa, jakby testament: „**Bracia, pamiętajcie, Wasza droga do Chrystusa – per Mariam [przez Maryję] i nikomu nie dajcie się z niej zepchnąć. Wy będziecie świadkami dla całego świata, jak zwycięża się przez Maryję i idzie do Chrystusa**”.

Giganci naszego narodu wyrosli u stóp Niepokalanej i w czci dla Niej:

św. Stanisław Kostka – patron Polski – wszystko zawdzięczał Matce Najświętszej i Chrystusowi.

Henryk Sienkiewicz w ciężkich dla narodu czasach pisał słowa nadziei: „**Pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Maryi Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowana być może**”.

Ks. kard. August Hlond z wielką nadzieją i wiarą w Maryję wołał na łożu śmierci w czasach okupacji: „**Odwagi! Nie rozpaczajcie, nie upadajcie na duchu! Walczcie pod opieką Matki Najświętszej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Maryi Panny**”.

W dokumentach Soboru Watykańskiego II czytamy: „Maryja, dzięki łasce Bożej wywyższona po Synu ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako Najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa, słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej” (Konstytucja *Lumen gentium*, 66).

„Niech wszyscy z wielką pobożnością oddają Maryi cześć i niech powierzają Jej macierzyńskiej opiece swoje życie i apostołstwo” (Dekret *Apostolicam actuositatem*, 4).

W Fatimie (1917) Matka Boża powiedziała do trojga dzieci: „Jezus pragnie, abym była więcej znana i miłowana”.

Święty naszych czasów o. Maksymilian Maria Kolbe stwierdził: „Maryja, oto ta, której potrzebujemy. Gdzie Jej nie ma, tam nie ma i Jezusa, nie ma Boga...”. I dodał prorocze słowa: **„Kto kocha Niepokalaną ofiarnie, ten się zbawi, uświęci i innym do uświęcenia pomoże”**. Czyż dokładnie nie spełniło się to w życiu o. Maksymiliana!?

Niech też towarzyszy nam świadomość, że do Maryi Niepokalanej szatan nie ma przystępu i kto jest z Nią, zawsze zwycięża Złego i trwa w świętości Boga samego.

Św. Bernard napisał, że Maryja jest „królewską drogą”, po której Bóg przychodzi do nas i po której my możemy iść do Niego.

(„Różaniec”, nr 9, wrzesień 2010.)